

Zagadka jeziora Sobołcho

9 września 2007

Niewielkie jezioro położone w rosyjskiej Buriacji cieszy się sławą miejsca przeklętego. Spowijająca je aureola strachu i śmierci sprawia, że miejscowi mieszkańcy omijają to miejsce z daleka. Jak twierdzą, nocami nad jeziorem widywane jest tajemnicza różowa łuna...

Typowy buriacki krajobraz z niewielkim jeziorem. Buriacja to jedna z republik wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej, leżąca we Wschodniej Syberii. Wielu jej mieszkańców słyszało o jeziorze Sobołcho. To niewielkie, mierzące ok. 30 m. średnicy jezioro leżące w regionie jerawnińskim, według legend uważane jest za siedzibę złego. Jego nazwa wywodzi się z języka mongolskiego i oznacza „bezdenne”.

Jedna z odnoszących się do jeziora legend mówi o Temudżynie, który cisnął w jednego ze swych żołnierzy włócznią. Ten jednak wykonał unik, zaś włócznia wbiła się w ziemię i przebijała ją tak długo, aż z jej wnętrza nie trysnęła woda. Miejscowi uważają, że jezioro to jest bezdenne i rzeczywiście, do dziś istnieją problemy z precyzyjnym ustaleniem jego głębokości. Co więcej, jego zła sława wiąże się z faktem, iż w pobliżu tego miejsca dochodzi często do dziwnych zdarzeń – od czasu do czasu znikają ludzie czy gospodarskie zwierzęta. Choć uważa się, że wszyscy utonęli, to z dna jeziora nie wyciągnięto jeszcze ciała żadnej ofiary. Miejscowi powiadają, że każdej nocy nad jeziorem pojawia się jasne różowe światło. Ich zdaniem są to pokutujące dusze topielców i zwierząt proszące o pomoc w odnalezieniu pokoju w zaświatach.

Aureola tajemnicy i widmo śmierci spowijają jezioro od czasów średniowiecza, ale w ciągu ostatnich lat liczba ofiar zmniejsza się, szczególnie dlatego, że coraz więcej ludzi stara się omijać Sobołcho szerokim łukiem, zaś miejscowi mieszkańcy zakazują swym dzieciom zapuszczania się w jego

rejon.

Tajemnicze opowieści przyciągnęły uwagę naukowców z syberyjskiego oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk, którzy zorganizowali ekspedycję do jeziora Sobołcho, aby ustalić, jak jest głębokie. Mierzy ono ok. 30 m. średnicy i jego ciemnych lodowatych wód nie porastają wokół żadne rośliny. Naukowcy zdołali zmierzyć jego głębokość w kilku miejscach, z największym rezultatem wynoszącym 13 m., co stanowi w zasadzie duży wynik dla tak niewielkiego akwenu. Jednakże fakt, iż w niektórych miejscach nie byli oni w stanie dotrzeć do dna, wywołał u nich zdumienie. Naukowcy wyjaśnili również, że Sobołcho jest klasycznym przykładem naturalnej strefy geopatogenicznej, co ma związek ze specyficzną strukturą skorupy ziemskiej pod nim.

Jezioro było celem jeszcze jednej, wcześniejszej eksperymentalnej wyprawy. W 1995 roku grupa nurków-amatorów z Irkucka przybyła nad jego brzeg w nadziei na rychłe wyjaśnienie zagadki. Jednak, droga na dno jeziora zdawała się nie mieć końca. Nurkowie o mało co nie przypłacili tej wyprawy życiem – jeden z nich zapuścił się na tyle głęboko, że został wciągnięty w wodny wir. Nie wiadomo w jaki sposób znalazł się potem nad brzegiem rzeki Witim (dopływem Leny) znajdującym się kilkaset metrów od jeziora. Rzuciło to pewne światło na jego tajemniczą naturę i obecność podwodnych kanałów łączących je z rzeką.

W ciągu ostatnich 10 lat w jeziorze zniknęło 300 koni i 500 krów. Do wyjątków nie należą także ofiary wśród ludzi. Tylko w okresie 1999-2000 utonęło w nim 25 osób. Jezioro wciąż stanowi zagadkę. Nie wiadomo dlaczego w takich ilościach giną w nim zwierzęta i ludzie i na ile twierdzenie miejscowych, iż jest ono „bezdenne”, stanowi czystą fikcję.

Czy tajemnica Sobołcho zostanie wyjaśniona?

Na Ziemi istnieje wiele miejsc, które uważane są za niezwykle.

Częstokroć powodem tego bywają nie legendy, a niezwykle naturalne uwarunkowania. Jednak czy w przypadku buriackiego jeziora rzecz wygląda podobnie? Miejmy nadzieję, że rosyjskim naukowcom uda się wyjaśnić kolejną z wielu zagadek tego ogromnego kraju.

Opracowanie i źródło: [Infra](#)

Na podstawie: notlearning.ru, itogi.ru i ufodigest.com